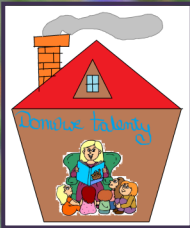


31.07.2016

Gazetka ED nr 2 (10)

Dzieci i Rodzice Edukacji Domowej



# Domowe Talenty

*Drodzy czytelnicy i czytelniczki!*

## Witajcie!

Obawiałam się, że nie zdążycie nadesłać tekstów do wakacyjnego numeru gazetki, bo przecież kiedy skończyliście egzaminy, trzeba już było planować wakacje.... A jednak udało się i w tak gorącym czasie wiele osób jednak ubogaciło nasza gazetkę. Dziękuję. I oczywiście zapraszam do czytania.

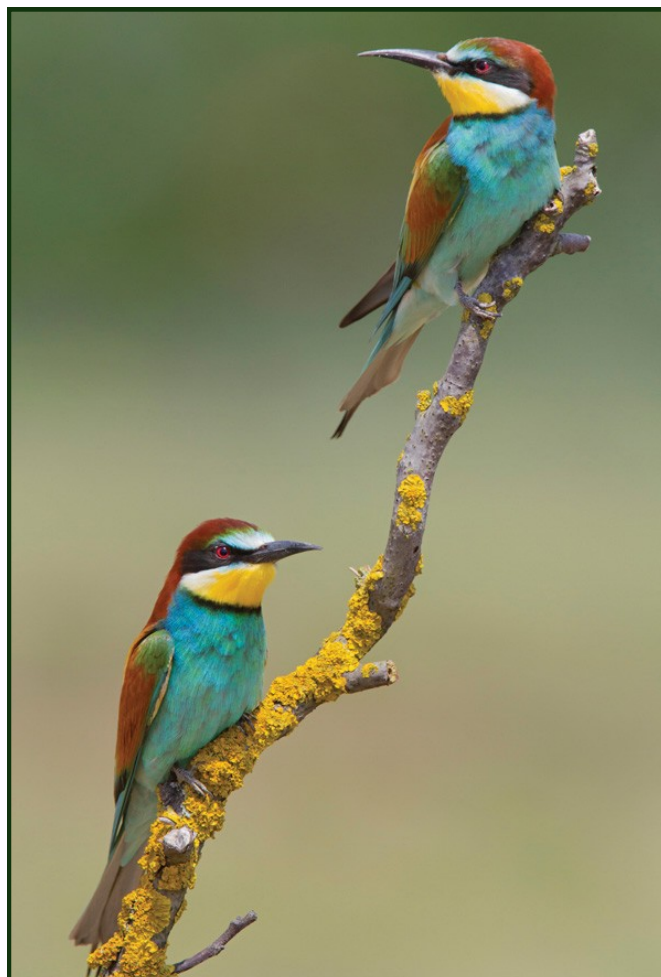
1. **Absolwenci.** Weronika Zawada, „Co mi dała Edukacja Domowa?”
2. **Pasje, pasje...** Helena Trzeciak podzieliła się swoją pasją ornitologiczną w reportażu „Obóz ornitologiczny – Akcja Bałtycka”.
3. **Jesteśmy twórcami.** Klara Kopeć przysłała drugą część opowiadania pt. „Zdrada???”. Mamy też wiersze Ani Łukawskiej „Wojsko” i „Deszczyk”.
4. **Rzecz czarnoleska.** Dziś tekst o Sienkiewiczu, którego rok obecnie obchodzimy.
5. **Skrzynia różności.** Na początku tematy związane z piłką nożną. Ola Skórka jest autorką tekstu pt. „Złota piłka”, Jakub Głazewski, „Finałowa czwórka Euro 2016”. Magdalena Głazewska napisała artykuł zatytułowany „Fortepian”. Mamy też tekst Mikołaja Dueholma pt. „Wojna osiemdziesięcioletnia” i Jakuba Głazewskiego „Lotnictwo okresu I-ej Wojny Światowej”. Mikołaj Dueholm napisał też artykuł pt. „Lamparty morskie”. I na koniec tego działu mamy opowiadanie Marysi Chrzanowskiej na podstawie bajki Adama Mickiewicza „Przyjaciele”.
6. **Okiem krytyka.** Antek Pskit: „Afryka Kazika” Ł. Wierzbickiego, „Historia Żółtej cizemki” Antoniny Domańskiej, recenzowana przez Ulę Pskit, a Marysia Chrzanowska przysłała recenzję „Tomka w krainie kangurów” A. Szklarskiego.
7. **Językowy zawrót głowy,** czyli porady językowe Magdaleny Głazewskiej.
8. **Rady porady.** Przepis w formie komiksu, autorstwa Oli Skórki „Benefik latem skratowany”. Jest też opis gry karcianej Mikołaja Dueholma „Dominion”.

9. **Kącik dla rodziców.** Weronika Górską – Wolniewicz zachęca Was do twórczości.
10. **Zagadkowo.** Dziś rozwiązanie zagadek z ubiegłego numeru i konkurs wymyślony przez Olę Skórkę.
11. **Salonik poetycki.** Dziś „Laura i Filon” F. Karpińskiego.

Zachęcamy do lektury.

*Redakcja*

Przypominamy, że zagadki należy przysyłać na adres Klary Kopeć [klaciszka@gmail.com], natomiast własną twórczość na adres Magdaleny Głazewskiej [magda128@interia.eu]



# Absolwenci ED

## Weronika Zawada

Cześć, mam na imię Weronika i mam dwadzieścia lat. Rok temu napisałam maturę i skończyłam Niepubliczne Liceum Ogólnokształcące Fundacji Świętej Królowej Jadwigi w Koszarawie Bystrej. Matury, niestety, nie zdałam, ale podeszłam do niej ponownie w tym roku.



W Edukacji Domowej byłam tylko przez dwa lata. Zanim zaczęłam tę przygodę, myślałam, że nauka w domu to szczyt głupoty. Myślałam też, że tylko „kujon” potrafi uczyć się sam, bez nadzoru i poganiania. Wcześniej chodziłam do technikum, gdzie moje oceny i wiedza były bardzo niskie. Uczylałam się tylko przedmiotów związanych z gastronomią, ponieważ były ciekawe.

Obecnie mam bardzo dużo zainteresowań. Chodząc do technikum żywienia rozwijałam tylko jedną pasję. A dzięki Edukacji Domowej mam więcej czasu na to, co lubię.

W technikum nie myślałam nawet o maturze, teraz czekam na wyniki. Jeśli się udało, to idę na studia w kierunku arteterapii lub guwernerstwa, ponieważ lubię kontakt z dziećmi. Rok temu od stycznia całe dni spędzałam na nadrobieniu wiedzy z pod-

stawówki, gimnazjum i liceum. Największym wyzwaniem były dla mnie dwa tygodnie matematyki. Dzięki Edukacji Domowej ukształtowałam swój charakter, mam większą wiedzę, czas na to, co lubię, i wiarę w siebie. Co mi dała Edukacja Domowa? Między innymi możliwość odkrywania i rozwijania moich zainteresowań. Zawsze marzyłam o pracy ze zwierzętami. I w pierwszym roku jako wolontariusz pomagałam przy dogoterapii i hipoterapii. Teraz bardzo mi tego brakuje, ale mam nadzieję, że kiedyś tam wrócę.

Kolejne zainteresowanie zrodziło się u mnie jesienią 2015r. Sprzątałam swój pokój i odgrzebałam jakieś koraliki i kilka elementów do robienia biżuterii (kilka lat wcześniej dostałam taki zestaw). Oprócz tego znalazłam małe białe kokardki i postanowiłam zrobić z tego

naszyjnik i kolczyki. Byłam z siebie naprawdę dumna. Później to jakoś samo z siebie wyszło, że zainteresowałam się tym bardziej. Zamówiłam różne elementy i koraliki przez Internet. I tak właśnie zaczęłam swoją przygodę w handmadowej biżuterii. Po pół roku zajmowania się tym właśnie hobby mogę powiedzieć, że to kocham. Widząc na przykład w sklepie lub nawet na zdjęciach jakąś biżuterię, mogę powiedzieć, jaki rozmiar mają dane koraliki, z czego są wykonane, jaką mają nazwę czy kolor. Biżuteria handmade. Jest bardzo dużo różnych technik, koralików, kamieni szlachetnych, tematów, z którymi można powiązać biżuterię. Zachwyca

mnie nie tylko gotowa biżuteria, ale i choćby sam proces wytwarzania danego rodzaju koralików. Tak bardzo mnie to wciągnęło, że potrafię cały dzień lub noc temu poświęcić. Wszystkich, którzy chcą się dowiedzieć czegoś więcej o biżuterii, zapraszam do kontaktu: [akame-reiki@gmail.com](mailto:akame-reiki@gmail.com)

Co jeszcze lubię robić?

Lubię parzyć kawę. Są jej różne rodzaje, różne sposoby parzenia. Są też różne ciekawe rzeczy z tym związane. Chciałabym być dobrym baristą i umieć robić ładne kawy i artlatę. Lubię śpiewać, grać, a czasem i pisać piosenki. Muzyka to coś wspaniałego.

Podobają mi się różne gatunki muzyki, od muzyki klasycznej aż po reggae.

Jeśli zastanawiasz się, czy dasz radę uczyć się w domu, to ja Ci mówię, że sobie poradzisz, musisz tylko mieć dobrą motywację. Wyznacz sobie w życiu właściwy cel i dąż do niego. Jest bardzo dużo rzeczy, które chciałabym Wam przekazać. Jeśli macie jakieś pytania do mnie, to piszcie śmiało.

[weronika.kreatywnie@gmail.com](mailto:weronika.kreatywnie@gmail.com)

**Weronika Zawada**





# Pasje, pasje...

## Obóz ornitologiczny - Akcja Bałtycka

W tym tekście chciałabym opowiedzieć Wam o moim pobycie na obo-



*Samica kosa*

zie Akcji Bałtyckiej, a także przybliżyć Wam jeden z ważniejszych aspektów ornitologii – obrączkowanie ptaków.

Zacznijmy od początku – co to jest obrączkowanie ptaków? Polega ono na założeniu na nogę ptaka metalowej, czasem także plastikowej obrączki z krajem pochodzenia i unikatowym numerem. Dzięki temu można taką obrączkę później odczytać i otrzymać informację o tym, skąd dany osobnik przywędrował. Obrączkować ptaki może tylko obrączkarz – osoba, która przeszła specjalny kurs oraz zdała egzamin, teoretyczny i praktyczny. Coś jak z prawem jazdy.



*Rudzik w sieci ornitologicznej*

Zwykle w celu obrączkowania większej liczby ptaków i badań nad nimi

organizowane są cykliczne obozy ornitologiczne. Jak wygląda praca takiego obozu? Najpierw obrączkarz wraz z wolontariuszami rozstawiają specjalne sieci. Ptaki lecąc wpadają w sieć, skonstruowaną tak, żeby były w niej bezpieczne. Co godzinę wszystkie sieci są sprawdzane, a skrzydlaci delikwenci wyjmowani i transportowani w specjalnych woreczkach do punktu obrączkarskiego. Tam zakładana jest im obrączka, określany jest ich gatunek, wiek i płeć, po czym są mierzone, ważone i wypuszczane na wolność.



*Samiec i samica zięby*

poznałam sporo osób (z wieloma nadal utrzymuję kontakt), natomiast ptaków nie łapało się dużo. Najczęst-

szym gatunkiem był rudzik, dlatego że po pierwsze jest bardzo liczny ptakiem, a po drugie - lata nisko, w krzewach. Wiele było też kapturek i zięb, nieco mniej mucholówek żalobnych, świstunek, oraz śpiewaków. Trafił się też krętogłów – nietypowy dzięciół, którego strategią obronną jest udawanie węża. Kręci on wtedy całym ciałem i syczy, co w połączeniu z zamieszkiwaniem przez niego dziupli, daje naprawdę



*Obóz Akcja Bałtycka na Helu*

Akcja Bałtycka jest obozem ornitologicznym z pięćdziesięcioletnią tradycją. Jest to najdłuższe przedsięwzięcie tego typu w Polsce. Dlatego też przyjeżdżają na nie ludzie z całego kraju – nie tylko biolodzy, także osoby nie mające z ptakami nic wspólnego, chcący odpocząć na łonie natury. Obecnie działają trzy punkty Akcji: Bukowo (wiosna i jesień), Hel (wiosna) oraz Mierzeja Wiślana (jesień).

Tej wiosny byłam na helskim punkcie Akcji dwa razy – 30.04-3.05 i 6.05-13.05. Podczas pierwszego pobytu



*krętogłów*





*Samica pliszki siwej*

skuteczną ochronę. Inną ciekawostką była para pliszek siwych – gatunku bardzo pospolitego, lecz nieczęstego w sieciach. Jeśli chodzi o ptaki drapieżne, to dzień przed moim przyjazdem zaobrączkowany został błotniak stawowy (ptak rzadki) i błotniak ste-



*uszatka*

powy (ptak jeszcze rzadszy). W ciągu następnych czterech dni schwymano jedynie dwa krogulce. trzydziestego kwietnia wieczorem schwymano aż trzy uszatki – jedne z częściej spotykanych sów, rozpoznawalne dzięki



*wrona siwa*

sterczącym pęczkom piór na głowie („uszom”) i pomarańczowych tęczęwkach.

Za drugim razem było jeszcze ciekawiej. Kilka godzin po moim przyjeździe w nasze sieci wpadła... wrona. Jest to bardzo pospolity czarno-szary ptak z rodziny krukowatych. Jednak mimo swojej pospolitości nigdy nie był schwytny na Akcji Bałtyckiej, czy to z powodu swojej inteligencji, czy innych względów, dość, że wrona ta wzbudziła dużo radości. Następne kilka dni spędziliśmy raczej spokojnie – najczęściej ptaków łapało się na pierwszych obchodach, o 5:00, 6:00 i 7:00. Standardowo przodowały rudzi-



*modraszka*

ki, potem kapturki, mucholówki żalobne, zięby, sosnowki, bogatki, świstunki, czyże, pleszki i najbardziej krwiożercze – modraszki. Ogólnie sikory są nieco bardziej zajadłe niż inne ptaki, ale modraszki aspirują do miana ptasich piranii – ich małe rozmiary to tylko pozory... Dwa dni po przyjeździe pierwszy raz w życiu wyciągnęłam z sieci drapieżnika – od razu większy kaliber, bo samica krogulca (samce są sporo mniejsze i częściej się łapiają). Najważniejsze przy operowaniu ptakiem drapieżnym jest, by uważać na szpony, dziobem raczej nam krzywdy nie zrobi. Do woreczka też wkłada się je inaczej – muszą wystawać nogi i ogon, żeby ptak był w ten sposób unieruchomiony. Od dziesiątego maja codziennie przylatywały jakieś ciekawe okazy -pierwszy gość to grubodziób – będący luszczeniem jego młodość o bardzo dużym dziobie i



*Samica krogulca*

pomarańczowo - czarnym ubarwieniu. Niedługo po nim zjawiła się sójka – ptak jeszcze większy i zdecydowanie bardziej agresywny. Jest ona o tyle ciekawa, że należy do rodziny krukowatych, a więc ptaków z reguły czarno-szarych. Jej zaś ubarwienie odbiega od tego wzorca: beżowa z błękitnymi plamami (tzw. lusterkami) na skrzydłach oraz elementami czerni i bieli. W tym (i kolejnych) dniu gości-



*samiec dziwonii*

liśmy coraz więcej ptaków powracających z zimowisk w Afryce. Pierwsza zawitała gajówka – bardzo niepozor-





samiec muchołówki małej

na, beżowo - szara pokrzewka. Następnie przyleciał samiec dziwonii z czerwoną główką, też luszczyk (grupa ziarnojadów o mocnych dziobach, należą do nich m. in. zięby, czyże i gile), po nim (jedenastego maja) była pięknie wybarwiona muchołówka mała – z pomarańczowym podgardłem i niebieskimi policzkami. Tego samego dnia złapał się gąsiorek, łatwo rozpoznawalny po czarnej przepasce na oczach, szarej głowie i blado różowym brzuchu. Oczywiście mówię tu o samcu, samica jest bardziej brązowa i niepozorna. Ostatnią tego dnia atrakcją została muchołówka szara. Kolejnego ranka wpadł w sieci zaganiacz – zielonkawy ptak trzcin, którego łatwiej usłyszeć niż zobaczyć. Po południu zaś mieliśmy nieco inny powód do radości,

mianowicie przyleciało do nas stadko sosnówek (takich siskor), a jedna z nich miała zagraniczną obrączkę. I to nie była jaką – francuską! Przy schwytaniu ptaka z taką obrączką należy zapisać, oprócz numeru także kraj pochodzenia (on też jest zapisany na obrączce). Trzynastego maja kończył się mój pobyt na Akcji Bałtyckiej. Pożegnalnym akcentem była pokląskwa – ptak o pomarańczowym brzuchu, brązowym grzbiecie i białej przepasce na oku. Wieczorem



Sosnówka z francuską obrączką



samiec gąsiorka

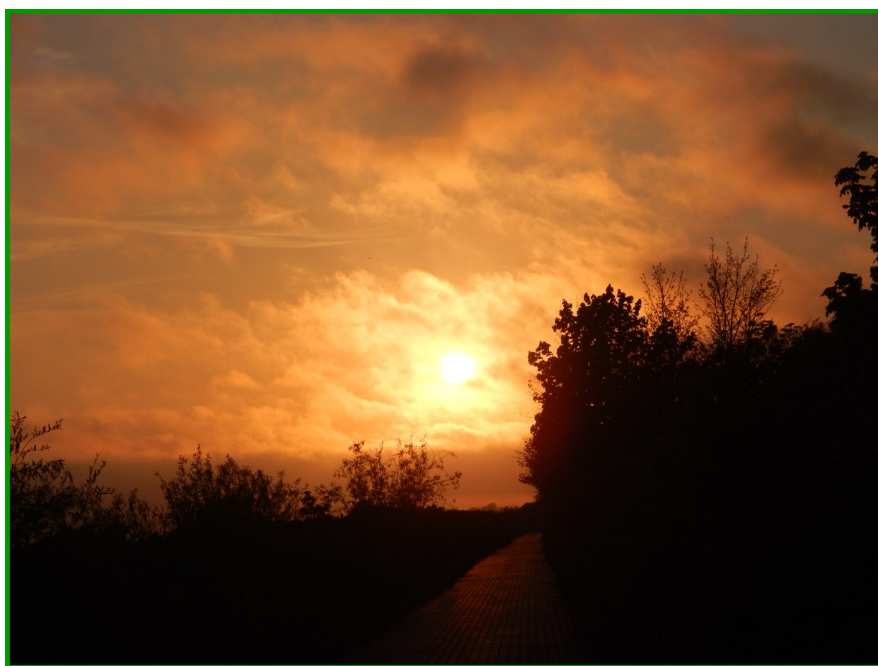
wróciłam z powrotem do Gdańska, ale wiem, że tej jesieni na pewno pojedę na Akcję znowu.

Jednym słowem – wspaniała atmosfera, mnóstwo ptaków, ciekawe gatunki i cudowni ludzie. Tak więc gdyby ktoś mieszkał w okolicy, to zapraszam do odwiedzenia któregoś z punktów Akcji, niezapomniane wrażenia gwarantowane.

*Helena Trzeciak*



samiec pokląskwy



Zachód słońca w Kuźnicy



# ZDRADA (2)

# Jesteśmy twórcami

## Rozdział II

### Początek nowej drogi

Podróż była naprawdę długa - tak jak mama zapowiadała. Ona przyjechała, nie, POJECHAŁA tam jeszcze przed nami, żeby przygotować już niektóre rzeczy. My zostaliśmy w Polsce, żeby wykorzystać resztę wolnych dni. Rodzice mówili, że wakacje będziemy mieli w Niemczech aż do połowy września, ale i tak w nowym domu byliśmy już pod koniec lipca. Mieszkanie było faktycznie większe i ciężko mi było się do tego przyzwyczaić. W naszym starym domu byliśmy zawsze wszyscy blisko siebie... no oczywiście dopóki ojciec nie wyjechał.

Usiadłam na parapecie i myślałam o tym, jak to kiedyś było. Tak cudownie. Siedząc i patrząc przez okno nie myślałam o wadach naszej rodziny, bo oczywiście kiedy byliśmy jeszcze wszyscy w Polsce, nie zawsze wszystko było tak kolorowe. Każda rodzina ma swoje wady i zalety. Ale wtedy na parapecie o tym nie myślałam. Było mi smutno, że okazałam się zdrajcą. Ale czy to faktycznie zdrada? Nie bałam się. Jedynie lekko obawiałam. Jak będzie w szkole? Jak będę chodziła na zakupy? Jak poznam koleżanki? Jak się dogadam z innymi? No tak, oczywiście- uczyłam się niemieckiego przez rok. I w szkole i dodatkowo, ale i tak nic za bardzo nie umiałam. To znaczy nie czułam, że umiem. Teoretycznie byłam jedną z lepszych w klasie. W końcu miałam 5+ na koniec roku, ale wiedziałam, że kiedy miałabym użyć tego języka żeby porozmawiać z Niemcem, nie umiałabym nic! Niedługo miałam mieć wiele okazji, żeby to sprawdzić.

- Idziemy na spacer? - zapytała mama wchodząc do pokoju.

Popatrzyła na moją walizkę.

- Jeszcze się nie rozpakowałaś?!

- zawsze bardzo ją to denerwowało.

- Przepraszam mamo, nie gniewaj się. Już to robię.

- Nie - położyła rękę na moim

kolanie, którym właśnie ruszyłam chcąc zejść z parapetu. - Jest niedziela. Zrobisz to jutro, a teraz chodź z nami na spacer, dobrze?

- Jasne, już się ubieram.

\* \* \*

Na spacerze było cudownie. Szczerze powiedziawszy, jak za starych, dobrych lat. Biegałam z Alanem i Kaśką po parku i świetnie się bawiliśmy. Rodzice spacerowali powoli i mama... po raz pierwszy od dłuższego czasu była... naprawdę szczęśliwa. Widziałam, jak jej brakowało taty, gdy wyjechał. Nie było dnia, w którym by nam o nim czegoś nie opowiadała. Jak się poznali, jak spędzali czas... Miałam wrażenie, że opowiedziała nam każdy dzień jego życia.

Chociaż poznała go mając 21 lat. Znowu byliśmy rodziną! A i ja byłam szczęśliwa.

- Ani, tu jestem!

- Zaraz cię dorwę - zaczęłam pędzić w stronę Alana. Złapałam go i laskotalam. - A ja mam za cztery



dni urodziny - powiedziałam z przekonaniem.

- Nieprawda - zaprzeczył. - Ja mam!

- Wcale, że nie. To ja skończę cztery latka i dostanę super auto sterowane.

- Nieee! Kłamiesz - denerwował się Alan.

- No dobra, to ty, maluchu będziesz miał 4 latka.

- Ale będę już duży.

Tak, tak, będziesz duży. Bo cztery latka to przecież już niezmiernie dużo... Ale cóż, dla takiego dzieciaka bycie dużym to prawdziwy zaszczyt.

Tak mniej więcej wyglądał nasz spacer, a na zakończenie wszyscy mieliśmy okazję usłyszeć:

- Dzieciaki, wracamy do domu!

To prawda, ściemniło się już trochę chociaż było lato, a o tej porze roku





słońce zachodzi dosyć późno.

- Która godzina? - zapytałam.

- Późna - usłyszałam w odpowiedzi i poszliśmy alejką między drzewami w stronę domu...

To była moja druga noc w nowym miejscu. Przyjechaliśmy w piątek wieczorem, w sobotę wszystko ogarnialiśmy, a niedzielę spędziliśmy od południa do wieczora na spacerze. Wieczorem przy kolacji też było naprawdę miło.

- To jak nazwiemy ten Dom? - zapytała Kasia.

Popatrzyłam na nią z nad talerza w pierwszej chwili nic nie rozumiejąc.

- A, no tak - przypomniało mi się, że nasz stary dom miał przecież imię.

Ale innych mieszkań ani domów nie nazywaliśmy. Tylko to nasze mieszkanie - nasz dom rodzinny. Nic więc dziwnego, że nie pomyślałam żeby nazwać jakoś dom w Niemczech. On był dla mnie BUDYNKIEM. Ale Kaśka uświadomiła mi, że to TU teraz mieszkamy.

- Nie wiem, co proponujecie?

- Może... Zielona Landrynka? - zaproponowała moja siostra.

- Kasior, to zbyt słodkie. Lepiej coś jak... na przykład...

Ale nie miałam żadnego pomysłu. Nic mi nie pasowało, chociaż to właśnie ja wymyśliłam Smoczą Jamę bardzo dawno temu.

- Szybki Hot Wheels - zaproponował Alan.

- Dziewczyny stanowią większość w tym domu - sprzeciwiła się Kasia. - Jestem za Zieloną La...

- A ja przeciw - powiedziałam ze złością. - Skąd w ogóle ten pomysł?!

- Nasz dom ma zielone ściany od zewnątrz - zauważył tata. - Ale co myślicie o... - przerwał na chwilę - Obecnie Przystani?

*Klara Kopec*

# poezja, ach ta poezja

## WOJSKO

Hej! Orszaku,  
gdzie Ty krocysz po tym wyboistym szlaku?  
Generał nam tak kazał,  
aby się orszak przez ten szlak przechadzał.

Bo nam tu do cywila blisko,  
a przy okazji złapaliśmy gila.  
Ptaszek z niego niezbyt mądry,  
bo uparł się na wojskowe klomby.

Niedaleko drugie wojsko kroczy  
i tylko oficerki moczy.

A dlaczego się przez Wisłę przechadza?  
- bo im tak kazała władza!

*Anna Łukawska*

## DESZCZYK

Pada deszczyk cienkim ciurkiem,  
krople lecą wprost przed Burkiem.  
Mokro dziś na całym Świecie,  
pewnie już sami to wiecie.

Do kałuży chce się wskoczyć,  
nawet duży chce się zmoczyć.  
Była mżawka, jest ulewa  
i nic więcej nie potrzeba.

Będzie burza z piorunami,  
boi się pies małej Hani.  
Na kałużach są dziś bańki,  
już nie boi się pies Hanki.

Teraz nie grzmi już na dworze,  
było to o wczesne porze.  
Księżyc zza chmur wychodzi,  
a że pełnia, nic nie szkodzi.

Jutro osuszy nas Słońce,  
będzie pięknie też na łące.

*Anna Łukawska*



Rzecz Czarnoleska  
Rzecz Czarnoleska

# Rok sienkiewiczowski

Dziś zostawimy na boku odmianę nazwisk, bo chciałam wszystkim przypomnieć, że obchodzimy rok Henryka Sienkiewicza. Uchwalony został przez Sejm i Senat Rzeczypospolitej. „15-ego listopada 1916 roku zmarł Henryk Sienkiewicz. Jego dzieła są istotną częścią dziedzictwa kulturalnego narodu. Pisał w czasach zniewolenia dla pokrzepienia serc, a jego książki zbłądziły pod strzechy. Kolejne odcinki powieści Sienkiewicza publikowane w czasopiśmie gromadziły na wspólnej lekturze przedstawicieli wszystkich stanów. Wpływ języka Sienkiewicza na współczesną polszczyznę jest nie do przecenienia, a jego książki od chwili pierwszej publikacji na zawsze weszły do podstawowego kanonu literatury polskiej. Henryk Sienkiewicz budził świadomość narodową, uczył dumy z polskości, umiłowania ojczyzny i zdolności do poświęceń. Był i jest ambasadorem polskości. Senat Rzeczypospolitej Polskiej ustanawia rok 2016 Rokiem Henryka Sienkiewicza, by oddać, w setną rocznicę śmierci, należny hołd temu Wielkiemu Polakowi i przyczynić się do popularyzacji jego twórczości oraz idei upowszechnianych przez jego książki, przede wszystkim patriotyzm i przywiązanie do tradycyjnych wartości. Senat wzywa organy państwa i instytucje społeczeństwa obywatelskiego do tego, by w swojej działalności w roku 2016 uwzględniły potrzebę popularyzacji twórczości Henryka Sienkiewicza.”

W związku z tym chciałam wszystkich zachęcić do tego, by osoby uczące się w domu również włączyły się w to wydarzenie. Znaczną część następnego numeru poświęcimy właśnie tej postaci i jego twórczości. Piszcie artykuły, recenzje książek, poszukajcie ciekawostek o pisarzu. Może też zorganizujecie konkurs wiedzy o Sienkiewiczu? A może wybierzecie się do Oblęgorka? A może wspólnie wybierzemy się tam na lekcję muzealną, dotyczącą naszego pisarza? Oferta jest bogata [http://mnki.pl/edukacja/pl/oferta/dla\\_gimnazjalistow/lekcja\\_muzealna\\_palacyk\\_henryka\\_sienkiewicza\\_w\\_oblegorku](http://mnki.pl/edukacja/pl/oferta/dla_gimnazjalistow/lekcja_muzealna_palacyk_henryka_sienkiewicza_w_oblegorku)

Czekamy na Wasze propozycje. Obyśmy w tym roku ubogacili się twórczością Henryka Sienkiewicza, który był pisarzem numer jeden swojej epoki. Pisał powieści historyczne, mimo że krytyka literacka właśnie ogłosiła kryzys tego typu literatury. Czytali go wszyscy: młodzi i starzy, Polacy i obcokrajowcy. Wielbicielem jego utworów był Tołstoj i Bułhakow. Jako jednemu z pierwszych pisarzy na świecie została przyznana Nagroda Nobla za całokształt twórczości. Przyznali ją Szwedzi... autorowi „Potopu”. I to oni właśnie podkreślali, że w książkach Sienkiewicza nie ma nienawiści, nie ma pogardy dla innych. On sam podkreślał, że „Nienawiść zatruwa i ogłupia.” On sam jest wzorem patriotyzmu bez cienia nacjonalizmu, obrońcą cywilizacji łacińskiej, cywilizacji chrześcijańskiej. Pokazuje, jak tej cywilizacji bronić.

Na pewno pierwszą Waszą lekturą była książka „W pustyni i w puszczy”. Sienkiewicz napisał ją jako powieść misyjną (bo tak obiecał jednemu kardynałowi). I Staś jest właśnie przykładem świeckiego apostoła, potrafi odważnie wyznać wiarę wobec Mahdiego, uczy Kalego chrześcijaństwa, jest rycerski, odważny, ufny. Radzi sobie w każdej sytuacji. Zachęcam, byście jeszcze raz pochyłili się nad tą niezwykłą lekturą. Napiszcie swoje przemyślenia.

Sięgnijcie do „Trylogii”, „Krzyżaków”, „Quo vadis”. Odkryjcie coś dla siebie, jakieś ważne przesłanie. Podzielcie się nim. Owocnej lektury!





# skrzynia różności

# ZŁOTA PIŁKA

Jedno z najbardziej pożądanых trofeów w świecie piłki nożnej. Nie ma przecież piłkarza, który nie chciał by zostać uznany za najlepszego na świecie. Ale kto wie kim był jej pierwszy posiadacz? Kto po raz pierwszy zorganizował plebiscyt na najlepszego piłkarza? Nie wiecie? Zatem przyjrzyjmy się trochę historii Złotej Piłki.

## Co to jest, ta Złota Piłka?

Złota piłka FIFA (fr: Ballon d'Or, ang: The Golden Ball) to coroczny plebiscyt piłkarski. Trofeum przyznawane jest piłkarzowi, który zaprezentował się najlepiej w mijającym roku kalendarzowym. Złotą Piłkę FIFA przyznaje się na podstawie głosów oddanych przez dziennikarzy z całego świata oraz kapitanów i selekcjonerów wszystkich reprezentacji narodowych zrzeszonych w FIFA. Dziesiątego



stycznia 2011 roku w Zurychu nagroda została po raz pierwszy przyznana pod nazwą Złota Piłka FIFA, a jej zdobywcą został Lionel Messi.

ciężką plebiscytu został Stanley Matthews grający w Blackpool, którego obdarzono przydomkiem The Wizard of the Dribble - czarodziej dryblingu.

## ZDOBYWCY ZŁOTEJ PIŁKI FIFA

Rok	Zawodnik	Kraj	Klub
2010	Lionel Messi	Argentyna	FC Barcelona
2011	Lionel Messi	Argentyna	FC Barcelona
2012	Lionel Messi	Argentyna	FC Barcelona
2013	Cristiano Ronaldo	Portugalia	Real Madryt
2014	Cristiano Ronaldo	Portugalia	Real Madryt
2015	Lionel Messi	Argentyna	FC Barcelona

Złota Piłka FIFA powstała z połączenia dwóch plebiscytów: Złotej Piłki organizowanej przez czasopismo France Football i Piłkarza Roku FIFA, organizowanego, jak sama nazwa wskazuje, przez FIFA.

## Trudne początki Złotej Piłki

Złota piłka to plebiscyt piłkarski odbywający się co roku od 1956 r. do 2009 r. Trofeum przyznawane było piłkarzowi, który według dziennikarzy zaprezentował się najlepiej w mijającym roku kalendarzowym. Na pomysł przyznawania Złotej Piłki wpadł szef jednego z najbardziej prestiżowych czasopism o piłce nożnej: France Football. Gabriel Hanot w 1956 roku poprosił kolegów z redakcji o głosowanie na najlepszego gracza w Europie. Pierwszym zwy-

Za swoje osiągnięcia został w 1965 r. uhonorowany tytułem szlacheckim.

Początkowo dziennikarze mogli głosować tylko na graczy pochodzących z Europy, jednak w 1995 r. postanowiono zmienić przepisy i umożliwić zdobycie Złotej Piłki również graczom spoza Starego Kontynentu, grającym w europejskich klubach. Jeszcze w tym samym roku zdobywcą trofeum był występujący we włoskim Milanie Liberyjczyk, George Weah, pierwszy nieeuropejski „właściciel” Złotej Piłki. W 2007 roku ponownie zmieniono reguły i teraz każdy gracz z każdego klubu świata może być brany pod uwagę przy głosowaniu. Oprócz tego, postanowiono zwiększyć liczbę dziennikarzy biorących udział w plebiscycie. W 2006 roku swoje głosy oddawało pięćdziesięciu





dwóch dziennikarzy, podczas gdy rok później było ich już dziewięćdziesiąt sześć.

### Czym się różnił „Piłkarz Roku FIFA” od „Złotej Piłki”?

Nagroda dla Piłkarza Roku FIFA (ang. FIFA World Player of the Year) była przyznawana corocznie najlepszemu piłkarzowi na świecie w głosowaniu trenerów reprezentacji narodowych. Aktualny plebiscyt jest więc połączeniem dwóch wcześniejszych, ponieważ, jak już wcześniej zostało wspomniane, na piłkarza roku mogły głosować dziennikarze z całego świata oraz kapitanowie i selekcjonerzy wszystkich reprezentacji narodowych zrzeszonych w FIFA.

W plebiscycie „Piłkarza Roku FIFA” każdy trener głosował na trzech graczy, którym były przyznawane odpow-

wiednio 5, 3 i 1 punkt. Zwycięzcą zostawał zawodnik, który uzyskał najwięcej punktów. Pierwszy raz ta nagroda została przyznana w 1991 roku, a tytułem Piłkarza Roku cieszył się Lothar Matthäus. W 2004 oprócz trenerów głosowali także kapitanowie drużyn narodowych oraz przedstawiciele FIFPro, czyli Międzynarodowej Federacji Piłkarzy Zawodowych.

### Polacy i Złota Piłka

Mimo że żaden Polak nie zdobył nigdy Złotej Piłki, to jednak nasi zawodnicy byli w ścisłych czołówkach rankingów na najlepszego piłkarza. W 1974 roku, Kazimierz Deyna, zawodnik Legii Warszawa, zajmował trzecie miejsce, a przed nim byli tylko Johan Cruyff i Franz Beckenbauer. Osiem lat później to samo miejsce zajął Zbigniew Boniek z

włoskiego Juventusu, a Złotą Piłkę zdobył jego kolega z drużyny, Paolo Rossi. W 2015 roku, w finałowej trójce plebiscytu znalazł się Messi, Neymar oraz Cristiano Ronaldo, a tuż za nominowanymi, na czwartym miejscu plasował się Robert Lewandowski. Poza Deyną i Bońkiem Polacy nie znaleźli się w pierwszej trójce, jednak Robert Lewandowski jest przecież jednym z

najlepszych graczy na świecie. Może już za niedługo nasz rodak zostanie posiadaczem Złotej Piłki?

### Złoci Rekordziści

Polakom nie szło zbyt dobrze w rankingach najlepszych piłkarzy, ale co z innymi krajami? Kto może się pochwalić największą kolekcją Złotych Piłek? Niekwestionowanym rekordzistą jest Lionel Messi, posiadacz aż pięciu Złotych Piłek (w tym czterech Złotych Piłek FIFA). Natomiast Brazylia może poszczycić się czterema Złotymi Piłkami i pięcioma zdobyciami nagrody Piłkarza Roku. Podobnym wynikiem może się pochwalić



W strojach Juventusu, z lewej Paolo Rossi, z prawej Zbigniew Boniek.

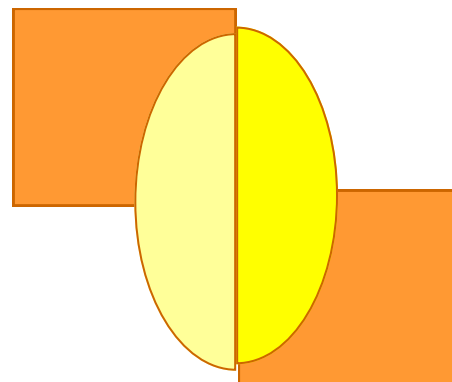
włoski Juventus, który zdobył osiem Złotych Piłek i Milan, z taką samą liczbą tych trofeów.

Kto wie? Może za parę lat Polska też będzie mogła pochwalić się takimi wynikami...

*Ola Skórka*



Lionel Messi i jego Złote Piłki.





# Finalowa czwórka Euro 2016

Dziesiątego czerwca zaczęło się Euro 2016. Postanowiłem więc wytypować cztery drużyny które wywalczą sobie miejsce w półfinale.

## 1 Francja

Gospodarz mistrzostw. Drużyna prowadzona przez Didiera Deschamps, który jeszcze jako kapitan reprezentacji zdobył z nią Mistrzostwo Świata, i Eu-



ro za czasów jej największych sukcesów. Jako trener prowadził AS Monaco, Juventus, i Olympique Marsylia. Był bliski wygrania Ligi Mistrzów z Monaco, pokonując w drodze do finału między innymi Real Madryt i londyńską Chelsea. Reprezentację Francji objął w roku 2012, i doprowadził ją po świetnej grze do ćwierćfinału na mundialu 2014, w którym nieznacznie przegrali z Niemcami 0:1.

Francuzi mają na swoim koncie dwa sukcesy na Euro. Pierwszy, w roku 1984, kiedy również byli gospodarzami imprezy. Był to okres, w którym ten turniej jeszcze rączkował, a w finałach grało tylko osiem drużyn. Francuzi z fenomenalnym ofensywnym pomocnikiem Platinim przeszli fazę grupową jak burza, ogrywając Danię, Belgię i Jugosławię, oraz zdobywając dziewięć bramek. W zaciętym półfinale z Portugalią zwyciężyli 3:2 i awansowali do finału, w którym ograli Hiszpanię. Następny puchar wywalczyli w 2000 roku. Była to era genialnych Zidana i Henrego. Pomimo porażki z Holandią w fazie grupowej zespół pokonał Hiszpanię, Portugalię i Włochy w finale. Francuzi triumfowali też na Mundialu 1998.

Obecnie drużyna opiera się na pomoc-

nikach Payecie, Pogbie, i Matuidim, oraz napastniku Griezmannie. Przed Euro wypadło jednak kilku kluczowych graczy, między innymi Varane i Benzema. Największe nadzieje są związane z Paulem Pogbą, który według wielu dziennikarzy i komentatorów może stać się drugim Zidanem. Od roku 2012 gra w Juventusie Turyn, dla którego zagrał w ponad stu meczach i

strzelił 28 bramek. Zawodnik miał znaczący udział w zdobyciu dwóch tytułów mistrzowskich, dwóch pucharów Włoch, i pomógł drużynie dojść do finału Ligi Mistrzów. Jest to zawodnik świetnie wyszkolony technicznie. W przyszłości może zostać mistrzem podań. Jedynym problemem jest wiek tego zawodnika, ma on zaledwie 23 lata, i może nie udźwignąć presji lidera zespołu francuskiego.

## 2 Anglia



Jamie Vardy w akcji.

Zespół, który zdobył w eliminacjach 30 punktów na 30 możliwych, zdobywając przy tym 31 bramek i tracąc tylko 3. Drużyna posiada tylu genialnych napastników, że trudno pomieścić ich wszystkich w jednym składzie. Dodatkowym atutem drużyny jest to że znaczną część graczy gra w czterech angielskich klubach Tottenham, Liverpool, Manchester City, Manchester United. Są więc to dobrze zgrani koledzy klubowi.

Anglicy nie mają wielkich sukcesów w Euro na koncie. Bliscy byli zdobycia trofeum w 1968 roku, zostali jednak wyeliminowani przez Jugosławię w półfinale. Trzecie miejsce zajęli też w roku 1996, kiedy przegrali z Niemcami w rzutach karnych. Udało im się natomiast zdobyć Puchar Świata w 1966 r. po fascynującym finale na Wembley z RFN.

W ich składzie znajduje się wielu klasowych napastników czyli Kane, Rooney, Sterling, Sturridge, Lallana, oraz Vardy. Pojawiają się więc trudności z upchnięciem ich wszystkich w składzie, gdyż są jeszcze takie asy jak Wilshere czy Milner. Wielkie nadzieje są związane z Rooneyem, doświadczonym weteranem, który jedzie na swój szósty wielki turniej. Zdobyl dla Anglii 51 goli plus 178 bramek dla Manchesteru United. Jest więc to bardzo doświadczony zawod-



nik, którego z pewnością nie zżera trema przed występem na wielkim stadionie. Wielkie nadzieje wiązane są też z Harrym Kanem, który został królem strzelców Ligi Angielskiej z dwudziestoma bramkami na koncie. Dla Anglii zdobył na razie cztery gole w dziesięciu występach. Anglicy mogą liczyć też na dobrą defensywę czyli bramkarza Joe Harta, i stoperów Smallinga, i Stonesa.

### 3 Włochy

Drużyna była bliska zdobycia mistrzostwa cztery lata temu, dotarła aż do finału. W eliminacjach zdobyli 24 punkty i znaleźli się tuż przed Chorwacją i Norwegią. Jest to drużyna o ogromnym doświadczeniu, szczególnie jeśli chodzi o defensywę, której przewodzi legendarny bramkarz Buffon, oraz jego klubowi koledzy z Juventusu, Chiellini, i Barzagli.

Włosi są jedną z najbardziej utytułowanych drużyn na świecie. Zdobyli aż cztery razy mistrzostwo świata, więcej zwycięstw mają tylko Brazylijczycy. Tytuł mistrzowski na Euro zdobyli natomiast tylko raz, wygrywając z Jugosławią 2:0 w powtórce meczu.

Wielkim atutem Włochów jest defensywa i ogromne doświadczenie, gdyż od 1992 roku grają we wszystkich turniejach. Zawodnicy nie grają wprawdzie pięknego futbolu, ale są mistrzami gry na czas. Po zdobyciu jednej bramki naprawdę trudno im wydrzeć prowadzenie. Niestety, na Euro zabraknie kluczowego gracza pomocy, Marca Verrattiego, który złapał kontuzję przed turniejem. Kluczowym graczem



Chiellini zdobywa bramkę w meczu z Hiszpanią.

na pewno jest bramkarz Buffon, który od prawie dwudziestu lat urzęduje pomiędzy słupkami włoskiej reprezentacji. Wystąpił od tego czasu w stu pięćdziesięciu meczach, zdobył w 2006 roku mistrzostwo świata i nagrodę Lwa Jaszyna. W swoim klubie, Juventus Turyn, rozegrał niecałe 500 meczów. Filarem linii pomocy może się okazać Daniele de Rossi, który również brał udział w triumfie Włoch w 2006 roku. Dostał tam wprawdzie czerwoną kartkę i całą fazę pucharową przesiedział na ławce rezerwowych. W finale jednak wszedł na boisko i udało mu się wykorzystać jedenastkę w turnieju rzutów karnych, który Włosi wygrali 5:3. Obecnie zawodnik ten jest najbardziej doświadczonym pomocnikiem z kadry na Euro, z ponad stoma meczami na koncie i siedemnastoma bramkami.

### 4 Belgia

Reprezentacja Belgii przez wiele lat miała trudność z dostaniem się na jakikolwiek większy turniej. Jedyne sukcesami są drugie miejsce na Euro 1980 i czwarte miejsce na Mundialu w 1986. W końcu jednak nastąpiło pokolenie bardziej utalentowanych piłkarzy. Na mistrzostwach świata 2014 udało im się przejść przez fazę grupową z trzema zwycięstwami, tracąc tylko jedną bramkę z rzutu karnego. Zatrzymała ich dopiero Argentyna w ćwierćfinale, która potem dotarła do finału. W eliminacjach do Euro udało im się prześcignąć Bośnię i Hercegowinę oraz Walię.

W składzie grają takie talenty jak Hazard, de Bruyne, czy Courtois. Są to zawodnicy z mocnej Ligi Angielskiej, grający w takich klubach jak Chelsea czy Manchester City, brakuje trochę zgrania jakie daje gra w tym samym klubie, ale i tak jest dobrze. Największą gwiazdą zespołu jest wspomniany wcześniej Eden Hazard. W 2012 r. sprowadzony z Lilie do londyńskiej Chelsea, we Francji trzykrotnie znajdował się w najlepszej jedenastce sezonu, w roku 2011 zdobył nagrodę Bravo Award, dla najlepszego młodego zawodnika roku. Jednak największe sukcesy odniósł razem z Chelsea. W pierwszym sezonie zdobył z nią Ligę Europy, i miał największą liczbę asyst w Premier League. W reprezentacji zadebiutował pierwszy raz w roku 2008. Od tamtego czasu rozegrał 62 mecze.

*Jakub Głazewski*



Eden Hazard uderza na węgierską bramkę.

# FORTEPIAN

Fortepian jest jednym z popularniejszych instrumentów. Składa się z drewnianej obudowy, i strun, które są połączone z klawiszami młoteczkami. Fortepian ma dużą skalę dźwięków, którą przewyższa jedynie skala organów, a ponadto wyróżnia się wielką ekspresją muzyczną i możliwościami stopniowania dynamiki (głośności). Klawiatura fortepianu liczy 88 klawiszy, ponadto ma 3 pedały. Wynalezienie fortepianu wiązało się z chęcią poprawienia niedoskonałości klawikordu i klawesynu, gdyż żaden z nich nie umożliwiał wykonawcy pełnej kontroli nad wydobywaniem dźwięków cichych i głośniejszych, w zależności od siły nacisku na klawisze. Rozwiązanie wynalazł Włoch Bartolomeo Christofori. Przez następne lata wielokrotnie udoskonalano fortepian Christoforiego.

Fortepian jest pięknym, ale bardzo wymagającym instrumentem. By owocnie uczyć się na nim grać, nieodzowne są pewne predyspozycje umysłowo - techniczne. Przede wszystkim: bystry umysł (duża ilość nut w dwóch kluczach, każda ręka

inny rytm, prowadzenie długiej frazy, długie utwory, duże formy, gra z pamięcią), duża podzielność uwagi (umiejętność wykonywania i słuchania kilku płaszczyzn jednocześnie), dobra koordynacja wzrokowo - ruchowa rąk (niezależność artikulacyjna rąk, niezależność dynamiczna rąk, skoki po całej klawiaturze), wrażliwość muzyczna na kształtowanie pięknego dźwięku, samodyscyplina niezbędna do systematycznego, efektywnego ćwiczenia.

Muzyka grana na fortepianie to najczęściej muzyka poważna. Obecnie jednak często powstają fortepianowe wersje piosenek rockowych czy popowych. Za najlepszego pianistę wszechczasów uważa się Fryderyka Chopina, który całe swoje życie poświęcił temu jednemu instrumentowi. Tworzył w epoce romantyzmu. W swoich kompozycjach często nawiązywał do polskich tańców ludowych, takich jak polonez, mazurek lub kujawiak. Innym bardzo znanym kompozytorem fortepianowym jest Węgier Fryderyk Liszt. Jego sposób myślenia o muzyce ukształtował się pod wpływem fascynacji romantyczną literatu-

ra, jaką dzielił ze swą pierwszą wielką miłością, księżną Marią d'Agoult, która była pisarką. Jego kompozycje powstawały często jako rodzaj ilustracji losów książkowych bohaterów lub innych tematów zaczerpniętych z literatury. Tak powstały poematy symfoniczne.



Moim ulubionym kompozytorem jest Claude Debussy. Stworzył on nowy kierunek w muzyce – impresjonizm, który był odwzorowaniem impresjonizmu w malarstwie. Debussy nigdy nie chodził do szkoły, uczył się w domu. Już w wieku dziesięciu lat wstąpił do prestiżowego paryskiego konserwatorium. Jego największe dzieło to opera „Pelleas et Melisande”. Tworzył też mnóstwo utworów na fortepian. Debussy'ego uważa się za jednego z twórców muzyki modernistycznej, gdyż wyzwolił ją z form klasycznych, odszedł też od klasycznej tonalności. O jego utworach nie da się powiedzieć, czy są napisane w tonacji dur czy moll.



Fortepian Chopina, fot. 1932 (źródło: NAC)

*Magdalena Głazewska*



# Wojna Osiemdziesięcioletnia

Choć teraz Holandia jest spokojnym krajem, w którym krwawej zorzy wojny nie widać na horyzoncie, nie zawsze tak było. Od 1568 do 1648 roku, Holandia toczyła zaciętą walkę z Hiszpanią o własną niepodległość. Ten konflikt, zwany wojną osiemdziesięcioletnią, jest jednym z najważniejszych wojen w historii Europy. Jest centrum wszystkich innych wojen, ponieważ pokazuje jak nieporozumienia, religia i pieniądze mogą spowodować i wpłynąć na konflikt.

Wojna ta miała wiele przyczyn. Holendrzy byli zmuszeni płacić wysokie podatki, by finansować drogie wojny dynastii Habsbur-



*Niszczenie symboli religijnych (ok. 604). Mal. Dirck van Delen*

gów. Poza tym hiszpańscy żołnierze byli kwaterowani w miastach. Jednak najważniejszym powodem wybuchu wojny była religia. Hiszpański Król Filip II był zainteresowany szerzeniem katolicyzmu w swoim imperium. Dlatego stworzył nowe diecezje w Holandii, wprowadził nawet inkwizycję, która miała tępić herezje. Niestety, gdy reformacja doszła do Niderlandów, znalazła dużo zwolenników, którzy chcieli się oderwać od katolickiej Hiszpanii. Poza tym wiedzieli, że odcięcie się od Kościoła Katolickiego zyska im sojuszników w protestanckiej Anglii.

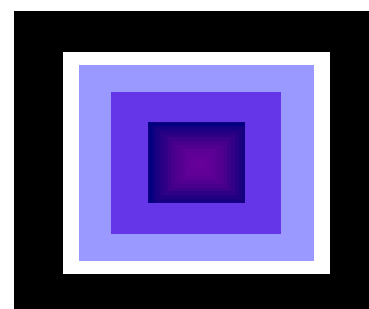
Niedługo po tym w całej Holandii wybuchł bunt. Filip II wysłał swego najlepszego generała, księcia Alba, by go stłumić. Niestety, choć Alba odniósł kilka mniejszych sukcesów, jego taktyki nie

były efektywne w bagnistym terenie Holandii. Poza tym jego wojska odmawiały mu posłuszeństwa, ponieważ od długiego czasu nie wypłacano im żołdu. Punktem kulminacyjnym tego problemu była tak zwana hiszpańska furia, podczas której nieopłaceni żołnierze palili i niszczyli miasta. Po tym nie tylko protestanci, ale wiele katolików w Holandii chciało pozyskać niepodległość od Hiszpanii.

*Mikołaj Dueholm*



*Filip II Habsburg. Mal. Tycjan*





# Lotnictwo I Wojny Światowej

W 1914 roku państwa europejskie kompletnie nie zdawały sobie sprawy z przydatności sił powietrznych. Od pierwszego lotu braci Wright minęło zaledwie jedenaście lat, a od przelotu nad kanałem La Manche, cztery. W tak krótkim czasie technika lotnicza stała na bardzo niskim poziomie. Silniki były na tyle słabe, że maszyny produkowane były z listewek i płótna. Osiągi wynosiły zaledwie 300 kilometrów zasięgu, 120 km/h prędkości i 1000 metrów pułapu. Stąd wzięła się powszechna niechęć do lotnictwa i pogląd, że samolot w wojsku jest bezużyteczny. Jedynie Rzesza zbudowała silną flotę sterowców. Pozostałe kraje nie myślały o prowadzeniu walki w powietrzu. Świadczy o tym chociażby stan posiadania samolotów przez główne kraje konfliktu: Francja - 141 Wielka Brytania - 145 Belgia - 23 Państwa Centralne - 268. Jednak po kilku miesiącach walk okazało się, jak przydatny jest samolot.

W pierwszych miesiącach wojny samoloty służyły jako siły rozpoznawcze, dzięki czemu generał French został ostrzeżony o ruchach wojsk niemieckich przed bitwą pod Mons. Jednak żołnierze szybko nauczyli się kryć na dźwięk silników lotniczych, więc



*Fokker E.I*

meldunki lotników nie zawsze się sprawdzały i myliły sztaby generalne. Stało się tak między innymi podczas ataku Niemców na Rosję w 1915 roku. Niebo nad rejonami walk było całkiem puste, a rzadko spotykający się przeciwnicy omijali się z daleka i podobno nawet pozdrawiali (!). Jednak taki stan nie trwał długo, maszyny wroga trzeba było eliminować. Piloci zabierali więc karabiny, a bardziej pomysłowi ładowali do kokpitów cegły, aby obrzucić nimi przelatujące maszyny przeciwnika. Francuski Navarre posunął się do tego, że zabierał ze sobą nóż, żeby rozplatać

nim poszycie zeppelinów. Dopiero w roku 1915 Francuzi zaczęli tworzyć formacje, które miały na celu niszczenie samolotów przeciwnika. Zamontowano wtedy karabiny maszynowe, a żeby zapobiec zniszczeniu własnego śmigła przez ogień z broni, użyto metalowych deflektorów. Były to metalowe płytki umieszczone na płatach śmigła, które odbijały pociski, które mogłyby je uszkodzić. Wynalazek powodował jednak ogromne marnotrawstwo amunicji. Francuzi zyskali więc na krótki czas przewagę w powietrzu. Wkrótce jeden z pilotów musiał lądować za linią frontu i Niemcy skopiowali wynalazek. Jednak w Niemczech powstał już znacznie lepszy sposób na powstrzymanie kul przed uszkodzeniem własnych samolotów, synchronizator. Wstrzymywał on na chwilę ostrzał, kiedy jeden z płatów śmigła znalazł się w polu rażenia. Jako pierwsze zostały w nie wyposażone Fokkery E.I. Samoloty te dzięki synchronizatorom zmiotły siły sprzymierzonych z nieba. Na jeden utracony samolot niemiecki przypadało siedemnaście alianckich (!!!). Okres ten został nazwany plagą Fokkerów. W odpowiedzi Francuzi wprowadzili Nieuporta 11, którego karabiny strze-



*Nieuport 17*



lały ponad kręgiem śmigła. Wkrótce wprowadzono też Nieuporta 17, który był wyposażony już w synchronizator. Zwrotność tych maszyn pomogła odzyskać przewagę w powietrzu. W 1916 roku rozpoczęto też formowanie samolotów w eskadry. Francuzi zgrupowani w formacje po dwanaście samolotów łatwo radzili sobie z samotnymi łowcami niemieckimi. Na jesieni tego roku Oswald Boelcke wymusił na sztabowcach formowanie eskadr w niemieckich siłach powietrznych. Niemcy, żeby odzyskać przewagę, postanowili skopiować Nieuporta. W ten sposób powstał Albatros D.III. Jednak zamontowany w nich ciężki silnik rzędowy spowodował, że przy gwałtownych manewrach dolne płaty po prostu odpadały od maszyn. Mimo wad samoloty te pomogły odzyskać przewagę w powietrzu. W kwietniu 1917 roku zginęło 316 lotników alianckich przeciwko 119 niemieckim. W tym momencie Anglicy poprawili sytuację na froncie wprowadzając do służby samoloty Sopwith Pup. Samoloty te były przystosowane do lądowania na krótkich pasach startowych, i to właśnie one jako pierwsze wylądowały na prowizorycznym lotni-



*Piloci niemieckiej eskadry Jasta 11*

skowcu. Samolot ten poprawił sytuację na froncie, jednak pojawiło się zapotrzebowanie na samoloty o większym polu widzenia, gdyż górny płat bardzo je ograniczał. Wówczas Brytyjczyk Herbert Smith wpadł na pomysł podwyższenia górnego płatu i dodania pomiędzy jego a dolny płat, dodatkowych skrzydeł. Konstrukcja ta poprawiła pole widzenia. Powstał samolot o nazwie Triplan. Anglicy latający na nich odnieśli szereg zwycięstw, jednak Niemcy skopiowali ten

pomysł i wprowadzili Fokkera Dr1. Na nim odnosił sukcesy największy as lotnictwa niemieckiego Manfred von Richthofen, który w trakcie wojny zestrzelił osiemdziesiąt samolotów alianckich. Jego samolot pomalowany był na jaskrawoczerwony kolor i wyróżniał się na tle innych maszyn, do czasu kiedy Jasta 11, jego eskadra, nie wzięła wzoru z dowódcy i również przemalowano jej samoloty na ten kolor. Każdy pilot miał jednak na samolocie wymalowany charakterystyczny znak (na przykład pomalowany na białą dziób). Ze względu na jaskrawość barw i niezwykle umiejętności eskadrę ochrzczono „cyrkiem Richthofena”. Do końca wojny była to jedna z najskuteczniejszych jednostek niemieckich. Nowe niemieckie maszyny zachwiały równowagę na froncie, przywróciło ją dopiero pojawienie się brytyjskich Sopwith Camel i SE5. Ostatnim ważniejszym projektem był Fokker D.VII wyposażony w świetny silnik BMW D.IIIa, który zapewniał im przewagę na dużych wysokościach nad wyposażonymi w słabsze silniki samolotami alianckimi. Samolot ten pojawił się zbyt późno, aby zmienić losy wojny. W tym czasie siły niemieckie były już zupełnie rozbite, a Ententa przebiła się przez niemieckie linie i szybko zbliżała się do



*Walki powietrzne nad Francją*

Berlina. Samolot stał się w tym czasie nieodzowną częścią pola walki. Wykonywały one wiele ważnych zadań, prowadziły obserwacje ruchów wojsk wroga, korygowanie ognia artyleryjskiego, łączność, bombardowanie. Małe warsztaty w czasie wojny przekształcano w olbrzymie, produkujące seryjnie maszyny, fabryki. Zwiększała się też liczba koniecznych do obsługi samolotów, pilotów, obserwatorów, mechaników, i innych osób związanych z lotnictwem. Trzeba tu dodać, że wszyscy piloci tamtego okresu byli ochotnikami, służba w lotnictwie była bardzo niebezpieczna. Samoloty często się rozpadały podczas burzy lub gwałtownych manewrów. Silniki niejednokrotnie się zacinały. No i oczywiście walczyły z przeciwnikiem. Pomimo wynalezienia synchronizatora pociski uszkadzały własne śmigła. Karabiny maszynowe się zacinały, i często w powietrzu pilot zostawał bezbronny. Ciekawostką jest to, że przed lotem piloci dostawali młotki. Mocne uderzenie w zamek karabinu czasami potrafiło go odblokować. Ale największym wrogiem pilotów był ogień przeciwnika, drewniane samoloty były bardzo łatwopalne, a na pokładzie znajdowała się jeszcze amunicja i paliwo. Piloci nosili przy sobie rewolwery, żeby w razie wybuchu pożaru się zastrzelić, i wybrać łagodniejszą śmierć niż spalenie żywcem. Wprawdzie już w roku 1914 wynaleziono spadochrony, jednak używali ich wyłącznie obserwatorzy z



### *Życie pilota bombowca nie było wówczas łatwe*

balonów obserwacyjnych. Piloci samolotów poprzez brak możliwości ucieczki z płonącej maszyny mieli walczyć bardziej zaciekle. W trakcie wojny postęp zrobiła także obrona przeciwlotnicza. Początkowo były to karabiny maszynowe przymocowane do kół od wozów. Jednak wkrótce wprowadzono działa przeciwlotnicze z pociskami wybuchowo-zapalającymi. Pojawiły się też awiofony, urządzenia nasłuchowe, które pomagały wcześniej ostrzec przed maszynami wroga. Wprowadzono również reflektory, które służyły do oświetlania celów podczas nocnych ataków. Powodem tych zabezpieczeń był szybki rozwój lotnictwa bombowego. Początkowo wyglądało to tak,

że piloci nadlatywali nad linię wroga i obrzucali go granatami, a czasem nawet i cegłami. Pod koniec wojny bombowce posiadały już komory bombowe, automatyczne celowniki i elektryczne wyrzutniki. Wszystkie dziedziny związane z lotnictwem szły bardzo szybko do przodu. Silniki zwiększyły swą moc prawie dwukrotnie, co zaowocowało dwukrotnym zwiększeniem prędkości samolotów i prawie czterokrotnie większym pułapem. Wtedy narodziły się podstawy taktyki walki powietrznej używanej do dziś. Wszystko, czym jest teraz lotnictwo, narodziło się w latach 1914-1918.

*Jakub Głazurewski*





# Lampart morski

## - potwór atlantycki



*Pingwin płynie spokojnie w stronę lodowca. Jego drobne płetwy poruszają się szybko w niebiesko-zielonej, lodowatej wodzie Antarktyki. Nagle, z zimnej otchłani, wylania się para zimnych oczu i paszczyka pełna ostrych zębów. W mgnieniu oka to przerażające zwierzę porwuje pingwina i z łatwością rozrywa go na kawałki.*

Ten potwór morza to lampart morski, ciekawe, tajemnicze i niebezpieczne zwierzę.

Lamparty morskie są naprawdę rodzajem fok żyjących w Antarktyce. Mogą ważyć prawie 600 kilogramów, czyli tyle co dwa skutery śnieżne i mierzyć 3.5 metra długości. Jedzą przeważnie kryle, ale zjadają również inne foki i pingwiny. Są jedynymi mięsożernymi fokami i jednymi z najgroźniejszych drapieżników w Antarktyki. Żyją najprawdopodobniej

około dwudziestu pięciu lat.

Oczywiście lamparty morskie to bardzo niebezpieczne zwierzęta, nie tylko dla pingwinów. Czasem atakują, a nawet zabijają ludzi. I nie tylko w wodzie. Kiedyś lampart morski wskoczył na lodowiec i zaatakował człowieka. Jego towarzysze zdołali odpedzić olbrzymie zwierzę kopiąc je w głowę i oczy swoimi butami zakończonymi w metalowe kolce. Lampart

morski rzadko jednak atakuje ludzi, a czasem nawet stara się pomagać. Raz, gdy naukowiec filmował olbrzymiego lamparta morskiego, zwierzę wsadziło całą jego kamerę w swą ogromną paszczykę, cały czas robiąc groźne ruchy. A potem potwór Antarktyki zaczął przynosić zaskoczonemu nurkowi pingwiny, chcąc go nakarmić. Gdy okazało się, że nurek nie jest w stanie ich złapać, lampart zaczął przynosić zranione i martwe pingwiny, a potem nawet wpół zjedzone, wpychając je w jego kamerę, myśląc, że to jego usta. Przez następne cztery dni lampart morski „opiekował” się w ten sposób nurkiem.

Lamparty morskie są otoczone tajemnicą. Fakt, że żyją w takim ekstremalnym klimacie, powoduje, iż trudno je badać. Nie wiadomo, jak się rozmnażają, ile lat żyją i czemu czasami atakują ludzi, a czasami nie. Możliwe, że mroźna otchłan Antarktyki chce zachować swe ostatnie sekrety...

*Mikołaj Dueholm*



# Adam Mickiewicz "Przyjaciele"

## narrator: Mieszek

Nazywam się Mieszek i mieszkam w osmiańskim powiecie. Tutaj też mieszka mój najlepszy przyjaciel – Leszek. Jest on bardzo dobrym kumplem. Prawie wszystko robimy razem, chętnie się dzielimy i jesteśmy jak „dwa duchy w jednym ciele”. Z Leszkiem zawsze się rozumieliśmy. Ale bywały też kryzysy naszej przyjaźni...



Otóż pewnego dnia była precudna pogoda, więc wybraliśmy się na łąkę na skraju lasu. Ptaki śpiewały pięknie melodie, co jakiś czas przerywane kukaniem kukulek czy krakaniem gawronów. Rozmawialiśmy sobie i było nam bardzo przyjemnie.

Ale wtem! Coś obok nas ryknęło bardzo grubym, potężnym głosem. Obaj mocno się przerażiliśmy. Leszek zaczął się wspinać na drzewo. Ja takiej sztuczki nie umiałem... Wyciągnąłem do niego z dołu ręce z nadzieją, że mnie wciągnie, ale

on był już na czubku drzewa...

Ledwie zdążyłem zmrużyć oczy, zbladłem, upadłem, a już wielki niedźwiedź kroczył w mym kierunku... Te chwile wydawały mi się wiecznością. Jak przez mgłę widziałem pochylającego się nade mną niedźwiedzia... Chciałem krzyknąć, ale nie potrafiłem wydobyć z siebie głosu. Myślałem że już po mnie!

Niedźwiedź mnie powąchał, prychnął ze wzgardą, szepnął mi

słówko na ucho i odszedł.

(Hmmm... tak teraz sobie myślę, że może odstraszył go zapach, który był skutkiem strachu...?)

Ocknąłem się jak ze snu... A Leszek już przy mnie siedział.

- Czy aby nic Ci się nie stało, Mieszku?  
- spytał - Szczęście, że Cię nie zardapał! Ale czemu on tak długo się nad tobą pochylał?

Jakby miał coś powiedzieć na ucho...

- Powiedział mi – odpowiedziałem – przysłowie niedźwiedzie, że "prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie"...

Leszek zrozumiał – przeprosił mnie, a ja mu wybaczyłem. O tamtego czasu nigdy mnie nie zawiódł. Cieszę się, że nasza przyjaźń przetrwała!

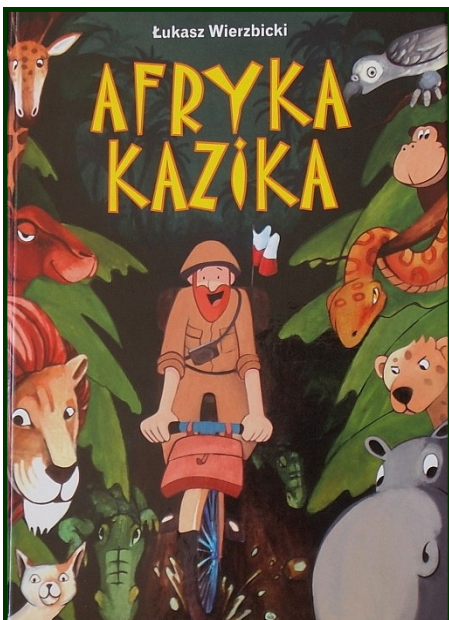
*Maria Chrzanowska*



## "Afryka Kazika"

**Lukasz Wierzbicki**

Głównym bohaterem jest Kazimierz Nowak, który przejechał całą Afrykę rowerem i konno oraz przepłynął łodzią, którą nazwał „Poznań”. Podczas podróży miał



wiele przygód. Na przykład pewnego dnia jego łódź rozbija się o wyspę, na której spotkał hipopotamy. Następnego dnia opuścił wyspę i popłynął do miasta. Tam poszedł do urzędu. Urzędnik kazał mu iść jeszcze do innych urzędów, aby przedłużyć ważność paszportu, dostać zezwolenie na broń, zezwolenie na dalsze podróżowanie, świadectwo szczerzeń itd. Zabrało mu to wszystko cały dzień! Innym razem spotkał lwa, który się nazywał Ulej. Najciekawsze jest to, że wszystkie te przygody są prawdziwe.

**Antek Pskit, 7 lat**

## Okiem krytyka

## "Historia Żółtej Cizemki"

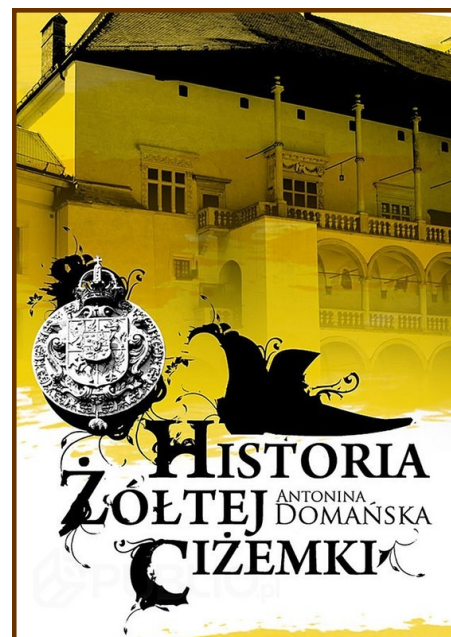
**Antonina Domańska**

Ta książka jest o chłopcu Wawrzku. Mieszkał on we wsi Porębie pod Krakowem. Wawrzek miał talent do rzeźbienia. Gdy pasł krowy, nie pilnował ich, tylko rzeźbił figurki, a wtedy ojciec na niego krzyczał. Pewnego dnia Wawrzek obiecał, że już będzie uważał na krowy, byle nie dostać bicia. Ale zajął się rzeźbieniem jaszczurki i ze strachu

przed karą uciekł do lasu. Gdy chłopiec doszedł do Krakowa, przyłapał na kradzieży złodzieja i od tej chwili ten złodziej chciał zabić Wawrzka. W czasie swej wędrówki trafił do

różnych ludzi: kuglarzy, Szymona z Lipnicy, Jana Długosza, Wita Stwosza. Wawrzek pragnął mieć żółte cizemki. W końcu dostał je od św. królewicza Kazimierza. Pod koniec książki

złodziej, który chciał zabić Wawrzka, został uwięziony. W



dniu otwarcia wielkiego ołtarza w kościele Mariackim Wawrzek wspiął się na ołtarz, by wsunąć w rękę św. Stanisławowi pastorał. Wtedy jedna cizemka wpadła mu za ołtarz.

**Ula Pskit**



# "Tomek w krainie kangurów"

*Alfred Szklarski*

Książka Alfreda Szklarskiego przedstawia losy chłopca jeszcze w czasie zaborów. Tytułowy Tomek jest ambitnym i inteligentnym czternastolatkiem, dlatego też nigdy nie może znieść tego, co dzieje się w kraju. Jego miłość do ojczyzny jest tak wielka, że okazuje ją m.in. w rosyjskiej szkole wiele razy przeciwstawiając się nauczycielom, jak i mówiąc po polsku (co było zakazane). Jego nienawiść do zaborców wzrasta, im dłużej nie widzi ojca. Pan Wilmowski spiskował przeciwko carowi i musiał uciekać z kraju. Niedługo po tym wydarzeniu zmarła matka Tomka. Chłopca wychowuje wujostwo - państwo Karscy.

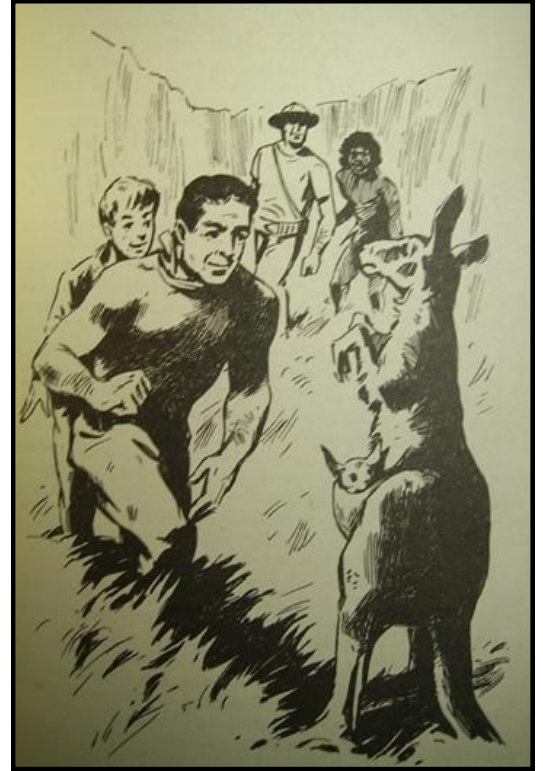
Przygoda Tomka rozpoczyna się, gdy dostaje wiadomość od ojca.

Przywozi ją jego przyjaciel Jan Smuga. Chłopak ma wybór: albo pozostać u wujostwa, albo jechać do Australii, gdzie jego tata jest łowcą dzikich zwierząt. Jak łatwo się domyślić, młody Wilmowski wybierze spotkanie z ojcem.

Co czeka go w Australii? Czy po wielu latach rozłąki spotka tatę? Czy wróci do Polski? Czekają go wiele niesamowitych przygód!

Moim zdaniem ta książka jest bardzo interesująca. Autor niesamowicie ciekawie i barwnie opisuje losy bohaterów. Powieść zawiera wiele opisów geograficznych i botanicznych.

Zachęcam do lektury!



*Maria Chrzanowska*

*Kornel Makuszyński*

# "Szatan z VII klasy"



„Szatan z siódmej klasy” opowiada o chłopcu, który miał na imię

Adam. Posiadał on niezwykle talent do odgadnięcia zagadek, który wykorzystywał w szkole, np. do odgadnięcia kto kiedy będzie pytany. Gdy rozpoczęły się wakacje, jego pro-

fesor od historii poprosił Adama, żeby z nim pojechał do rodzinne-

go domu nauczyciela. Działy się tam dziwne rzeczy. Ktoś chciał ten dom kupić, ale mu odmówiono. Potem cały czas kradł drzwi. Adam się zgodził i pojechał z profesorem, by rozwiązać tę zagadkę. Udało mu się to zrobić, ale nie było to łatwe zadanie. W trakcie rozwiązywania zagadki Adam przeżywał też wiele trzymających w napięciu przygód. Dlatego jest to bardzo ciekawa i zajmująca książka.

*Basia Pskit, 12 lat*



# Benefik latem skratowany

## Rady, porady

To był całkiem zwykły, leniwy wakacyjny dzień. Oczywiście dopóki siostra nie postanowiła zajrzeć do lodówki...



Potrzebujemy:  
 ◦ 2 opakowania piegusków  
 ◦ ok. pół kostki masła  
 ◦ 2 puszki kajmaku  
 ◦ 2-3 banany, w zależności od wielkości brytfanki  
 ◦ 1 lub 2 opakowania kremówki, ewentualnie trochę cukru do śmietany

Najpierw rozpuszczamy masło i kruszymy pieguski...



...potem łączymy masło z ciasteczkami i podgrzewamy kajmak...



...następnie do brytfanki wsypujemy pieguski a na nie wylewamy kajmak.



Teraz wystarczy tylko ułożyć plasterki bananów...

Pif-Pap!



...ubić śmietanę (można dodać trochę cukru), ułożyć ją na górze ciasta i włożyć je do lodówki na ok. 3 godziny. (Chociaż po 1h też jest pyszne- sprawdzaliśmy.)



# Dominion

*Jesteś monarchą, tak jak twoi rodzice, władcą małego, przyjemnego królestwa z rzekami i drzewami. Lecz w przeciwieństwie do swych rodziców masz nadzieje i marzenia! Chcesz większe i bardziej przyjemne królestwo, z większą ilością rzek i większym wyborem drzew. Chcesz dominium! Naokoło leżą lenna, królestwa i krainy, wszystkie pod zwierzchnictwem królewiat i pogrążone w anarchii. Przyniesiesz cywilizację tym ludziom i zjednoczysz ich pod swoim sztandarem.*



*Zaczekaj! Coś wisi w powietrzu, inni monarchowie mają ten sam pomysł. Musisz szybko podbić jak najwięcej bezpiecznej ziemi, blokując swych rywali po drodze. W tym celu musisz zatrudniać sługi, budować budynki, reperować swój zamek i napełniać skarbiec. Twoi rodzice nie byłiby dumni, ale dziadkowie po kądzieli cieszyliby się.*

„Dominion” to gra karciana, w której gracz buduje talię kart reprezentującą jego królestwo, z salami tronowymi, wojskiem, szpiegami i kopalniami. Gracz próbuje zgromadzić jak najwięcej Kart Zwycięstwa, na przykład prowincji, kupując karty za miedź, srebro i złoto. Gra jest fascynująca z wielu powodów. Dlatego że jest wyłącznie grą karciana, dlatego, że trzeba zebrać najlepszą kombinację kart w talii i dlatego, że w grze jest tyle interesujących kart.

Gdy zacząłem grać w „Dominion” na początku nie podobało mi się to, że jest wyłącznie grą karciana. Lubilem mieć plansze, figurki i tak dalej. Ale potem gra przypadła mi do gustu, ponieważ trzeba ustawić tylko kilka stosów kart zamiast planszy i figurek. Budowanie talii też wprowadza ciekawy element przypadku - nigdy nie wiesz kiedy wypadną jakie karty.



Gra jest również interesująca dlatego, że potrzebna jest dobra kombinacja kart by wygrać. Są trzy różne typy kart. Karty Akcji, które pozwalają ci brać więcej kart, zagrać więcej Kart Akcji albo brać inne karty. Karty Skarbu są pieniędzmi używanymi, by kupować inne karty. Karty Zwycięstwa są kartami punktowymi, gracz z największą ilością punktów wygrywa. Lecz tu wchodzi cała strategia gry. Gracz, który kupuje tylko Karty Zwycięstwa nie będzie miał pieniędzy, a gdy kupuje karty warte jeden punkt, jego przeciwnicy będą nabywać karty warte sześć

punktów i w ten sposób przegra. Jeżeli gracz kupuje wyłącznie Karty Skarbu, nie będzie miał w ogóle Kart Akcji i zwycięstwa, które są bardzo ważne. A jeżeli gracz kupuje tylko Karty Akcji, zabraknie mu skarbów na Karty Zwycięstwa. Dlatego w rozgrywce trzeba kupować dobre kombinacje kart, aby wygrać.

Gra jest również fajna z powodu wielu interesujących kart. Jest ich 300, każda jest inna i ma inne możliwości. Jedną z moich ulubionych kart to HIGHWAY, która powoduje, że wszystkie karty są tańsze. Lubię także Kopalnie, które pozwalają zamieniać miedź na srebro, a srebro na złoto.

Polecam wszystkim grać w „Dominion”. Gra jest bardzo prosta, ale też niesamowicie złożona, z ogromną ilością strategii i taktyk. Grałem już w nią wiele razy i jeszcze nie odkryłem nawet połowy wszystkich możliwości. Miłego grania!

*Mikołaj Dueholm*



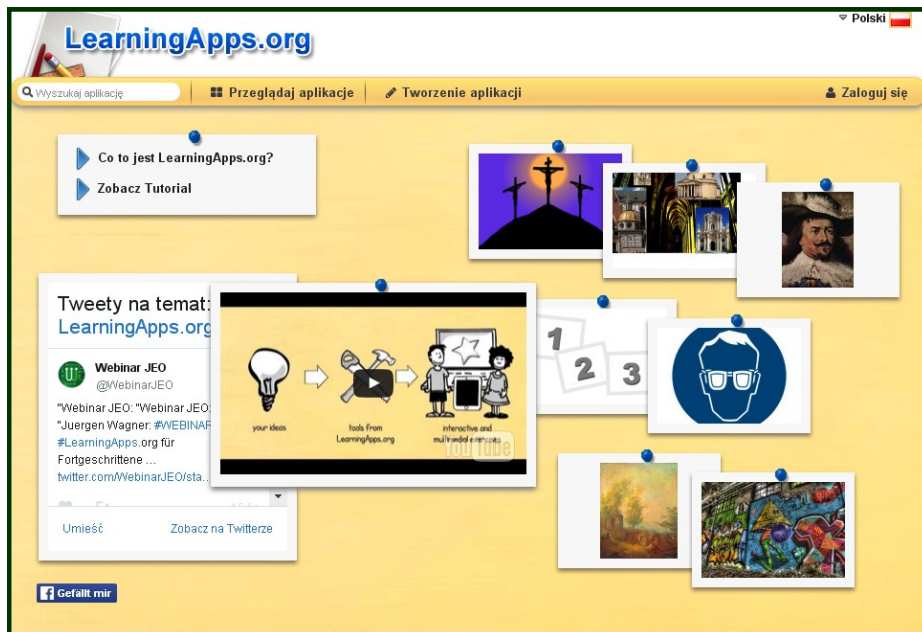
# Kącik dla Rodziców

## Drodzy Młodzi Naukowcy!

Myszę, że mogę tak do Was się zwrócić, ponieważ ucząc się w domu, bardzo często stajecie się badaczami - macie na to czas. Bardzo się cieszę, że mogę podzielić się z Wami częścią mojego doświadczenia nauczycielsko-trenerskiego.

Krótko chciałam Wam przypomnieć starą maksymę: "Najlepiej uczymy się wtedy, gdy musimy nauczyć kogoś innego tego, co sami chcemy opanować." W moim życiu miałam wiele takich sytuacji, np. gdy zaczęłam się uczyć stepu amerykańskiego, po pół roku nasza grupa się zmniejszyła i nie mieliśmy pieniędzy, aby opłacić zajęcia z zawodowym stepowiczem. Ja szczęśliwie pamiętałam wszystko, czego nas uczył i sama zaczęłam uczyć pozostałych. Dzięki temu doświadczeniu dziś jeden z moich zawodów to właśnie uczenie stepu:)

Interesuje mnie także neurodydaktyka i dzięki niej dowiedziałam się, że istnieją 2 ważne czynniki



wplywające na zapamiętywanie. Są to: znane od dawna - "im więcej coś powtarzamy/ćwiczmy, tym lepiej zapamiętujemy" (może znacie takie powiedzenie łacińskie: repetitio est mater studiorum) oraz coś nowego, co odkryliśmy dzięki neuronaukom - "głębokość przetwarzania informacji". Co to oznacza? Na przykład w języku obcym: jest o wiele bardziej efektywne

tworzenie zdań od podstaw niż wypełnienie wielu ćwiczeń z tzw. luką. W skrócie chodzi o to, aby zmobilizować nasz umysł do cięższej pracy. Im bardziej skomplikowane struktury sami będziemy tworzyli, tym lepiej zapamiętamy. Warto przy tym wykorzystać różne zmysły.

Aby to zrobić, możecie na przykład korzystać z tej gazetki i tworzyć zadania dla kolegów. Możecie użyć przy tym technologii informacyjno-komunikacyjnych, np. portalu Learning Apps. Zachęcam też, aby wasi rodzice zapisali się do projektu TRiTID - [http://edubawa.pl/?page\\_id=1133](http://edubawa.pl/?page_id=1133) gdzie możecie podzielić się waszymi pracami z innym uczniami z ED.

Życzę Wam wielu ciekawych pomysłów na zadania.

Pozdrawiam Was serdecznie z Poznania,

**Weronika Górska-Wolniewicz**



## Jezykowy zawrót głowy

**Czy zwrot „Ja tu proponuję dla wszystkich, żebyśmy...” jest poprawny? Kiedy stosujemy przyimek „dla”?**

Nie jest poprawny. Trzeba by powiedzieć: „Ja tu proponuję wszystkim, żebyśmy...”. Przyimek „dla” stosuje się, gdy chce się określić przeznaczenie przedmiotu. Dotyczy to także czynności (np. „prezent dla matki”).

**Jak się powinno mówić: „musimy się wziąć (czy „wziąć”) do pracy?**

Poprawna jest ta pierwsza forma, mimo że ta druga jest bardzo rozpowszechniona.

**Czy mogłabyś przypomnieć deklinację wyrazu „rzeczpospolita”?**

Jasne.

- M. rzeczpospolita
- D. rzeczpospolitej albo rzeczypospolitej
- C. rzeczpospolitej albo rzeczypospolitej
- B. rzeczpospolita
- N. rzeczpospolitą albo rzeczpopolitą
- Mc. rzeczpospolitej albo rzeczypospolitej
- W. rzeczpospolita! Albo rzeczypospolita!

**Czy odmieniamy wyrazy „radio”, „studio”, „kakao”?**

Słowo kakao jest nieodmienne, dlatego niepoprawne są form np. „kaka” albo „kakaem”. Natomiast dwa pozostałe wyrazy, radio i studio są już tak zadomowione w języku polskim, że można je odmieniać bez przeszkód.

**Czy zdanie „Opatrzył książkę czterdziestoma jednym wizerunkami” jest poprawne?**

Nie. Trzeba powiedzieć: „opatrzył książkę czterdziestoma jeden wizerunkami”. Dzieje się tak dlatego, że w liczebnikach zbiorowych zakończonych na jeden ten ostatni wyraz pozostaje nieodmienny. Wyjątek stanowi wyrażenie „Baśnie z tysiąca i jednej nocy”.

*Magdalena Głazewska*

## Salonik Poetycki

**„Laura i Filon”**

**Franciszka Karpińskiego**

**Laura**

Już miesiąc zeszedł, psy się uśpiły,  
I coś tam klaszcze za borem.  
Pewnie mnie czeka mój Filon miły  
Pod umówionym jaworem.

Nie będę sobie warkocz trefiła,  
Tylko włos zwiążę splątany;  
Boby się bardziej jeszcze spóźniła,  
A mój tam tęskni kochany.

Wezmę z koszykiem maliny moje  
I tę plecionkę różową;  
Maliny będziem jedli oboje,  
Wieniec mu włożę na głowę.

Prowadź mię teraz, miłości śmiała!  
Gdybyś mi skrzydła przypięła!  
Żebym najprędzej bór przeleciała,  
Potem Filona ścisnęła!

Oto już jawor... Nie masz milego!  
Widzę, że jestem zdradzona!  
On z przywiązania żartuje mego,  
Kocham zmiennika Filona.

Pewnie on teraz koło bogini  
Swej, czarnobrewki Dorydy,  
Rozrywkę sobie okrutną czyni,  
Koszttem mej hańby i biedy.

Tłukę o drzewo koszyk mój miły,  
Rwę wieniec, którym splatała;  
Te z nich kawalki będą świadczyły,  
Żem z nim na wieki zerwała... (...)

Kiedy w chroście Filon schroniony  
Wybiegł do Laury splakanéj,  
Już był o drzewo koszyk stłuczony,  
Wieniec różowy stargany.

**Filon**

O, popędliwa!... O, ja niebaczny!...  
Lauro!... poczekaj... dwa słowa!...





Może występek mój nie tak znaczny,  
Może zbyt kara surowa.

Jam tu przed dobrą stanął godziną,  
Długo na ciebie klaskalem,  
Gdyś nadchodziła, między chrościna  
Naumyślnie się schowałem,

Chcąc tajemnice twoje wybaść,  
Co o mnie będziesz mówiła?  
A stąd szczęśliwość moje ukladać;  
Ale czekałem zbyt siła. (...)

#### Laura

Dajmy już pokój troskom i zrzędzie,  
Ja cię niewinnym znajduję;  
Teraz mój Filon droższy mi będzie,  
Bo mię już więcej kosztuje.

#### Filon

Teraz mi Laura za wszystko stanie,  
Wszystkim pasterkom przodkuje;  
I do gniewu ją wzrusza kochanie,  
I dla miłości daruje. (...)

Dzisiaj chciałabym Was zapoznać z piękną XVIII-wieczną sielanką pt. „Laura i Filon”. Pochodzi z tej samej epoki, co

bajki Krasickiego, a jednak tak bardzo różni się stylem. Jej zadaniem nie jest „uczyć bawiąc i bawić ucząc”, ale ma ona przypominać o uczuciu, miłości, relacji dwojga zakochanych w sobie ludzi. Temat stary jak świat, budzący zainteresowanie we wszystkich wiekach, ale napisany w konwencji typowej dla sentymentalizmu – nurtu, który w epoce kultu rozumu, dowartościowywał uczucie, wewnętrzne stany człowieka. Autorem sielanki jest Franciszek Karpiński, znany pewnie wszystkim, autor popularnej kołedy „Bóg się rodzi, moc truchleje” oraz „Pieśni porannej” („Kiedy ranne wstają zorze...”) i „Pieśni wieczornej” („Wszystkie nasze dzienne sprawy”). Laura i Filon to para pasterzy spotykających się o blasku księżyca, pod jaworem. Krajobraz swojski, narodowy, a na jego tle rozgrywa się scena opisująca uczucia bliskie każdemu człowiekowi. Miłość, jej radości, szczęście, ale też niepewność, niepokój... Laura przychodzi spóźniona na miejsce spotkania, w drodze jeszcze wyobraża je sobie: „Maliny będziem jedli oboje, wieniec mu włożę pod głowę”.

Tymczasem, gdy przychodzi na miejsce, nie zastaje Filona. W Laurze budzi się więc niepokój, niepewność, żal, a nawet zazdrość (obawia się, że Filon kocha inną pasterkę, Dorydę). Przeczytajcie, jak się zachowuje. Wtem pojawia się jej ukochany, który – jak się okazuje, stał ukryty za drzewem, chcąc jej zrobić psikusa. Wszystko na szczęście kończy się dobrze, następuje pojednanie kochanków i zapewnienia o miłości.

Utwór ten towarzyszy nam przez wieki, doczekał się wielu opracowań muzycznych. Dopatrywano się w nim konstrukcji arii i duetów operowych, doczekał się więc czterech wersji melodycznych. Jedną z nich wykorzystał F. Chopin w „Fantazji na tematy polskie”.

A tu proponuję jeszcze różne znalezione przeze mnie muzyczne interpretacje tego utworu:

<https://www.youtube.com/watch?v=TiD7angb2Xc>

Często słucham tej pięknej sielanki w wykonaniu Wandy Warszawskiej, to taka jazzowa wersja, jeśli ktoś lubi.

<https://www.youtube.com/watch?v=EbY95g4XaO4>

a tutaj nasza sielanka w wersji ludowej, śpiewana przez zespół „Mazowsze.”

<https://www.youtube.com/watch?v=i4TACazmgfU>

a jeśli ktoś lubi Annę Marię Jopek, to proszę bardzo posłuchać tego wykonania.

Do wyboru, do koloru. Macie możliwość zapoznania się z utworem, który inspirował muzyków, wykonawców, ale też innych poetów (np. „Laura i Filon” M. Pawlikowskiej – Jasnorzewskiej). Adam Mickiewicz w swoich wykładach paryskich podkreślał, iż „nawet w popularnej sielance „Laura i Filon” z za konwencjonalnej sytuacji pasterskiej wyziera obraz prawdziwej wsi i ludzi autentycznie przeżywających swoje uczucia.” Zresztą uznał on Karpińskiego za wzór dla siebie, a zwłaszcza otwierających polski romantyzm „Ballad i romansów”. Bohaterowie Karpińskiego stali się przecież symbolem pewnych zachowań, zwrotów oraz form wypowiedzenia uczuć. Towarzyszą nam przez wieki....

*Agata Głazewska*



# Zagadkowo

Wierzę, że świetnie sobie poradzicie z rozwiązaniem zagadek rysunkowych przesłanych przez Olę Skórkę do ostatniego numeru, ale i tak przesyłam rozwiązania. Oto one: ta kobieta z kłosami to oczywiście Demeter, obok księżniczka

z baśni „Titelitur”, poniżej Wanda (córka Kraka), potem „Siedmiomilowe buty”, macocha z „Królowy Śnieżki i wreszcie Eliza z baśni „Dzikie łabędzie.”

Dziś Ola Skórka ma propozycję konkursu pt. „Wymyśl tę historię”. Ola zaprasza, byście spróbowali napisać opowiadanie, do którego ilustracją będzie namalowany przez nią obrazek. Dopuszczamy do głosu pomysłodawczynię: „Ja sa-

ma malując go, nie miałam pojęcia, czego on dotyczy, więc jest duża dowolność w interpretacji. A jako nagrodę, zwycięzki tekst dostanie jeszcze kilka ilustracji.”

Myszę, że to wspaniały pomysł i zachęcam Was bardzo do realizacji. Macie możliwość odkrycia swojego talentu, poruszenia wyobraźni i nagroda jest z całą pewnością kusząca.



## Redakcja:

*Agata Głażewska (red. odpowiedzialny),*

*Magda Głażewska (red. działów jesteśmy twórcami, korekta),*

*Klara Kopeć (red. działów zagadkowo i kącik humoru)*

*Jakub Głażewski (red. działów historia i przyroda),*

*Jarosław Głażewski (red. techniczny i skład komputerowy).*

**Kontakt: [jagaro@interia.pl](mailto:jagaro@interia.pl)**

*Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów, ich redakcji oraz zmiany tytułów, a także dopasowania zdjęć bądź ilustracji.*

